Rok VIII Kraków-Podgórze Piątek 4 Marca 1910 Nr. 52

Cena Numeru 3 centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu), na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Prenumerata miesięczna w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi 1 kor. 50 hal. wszędzie już z dostawą do domu.

Pilny, trzeźwy, obyczajny....

Likwidacya i deficyt banku parcelacyjnego. — Za jaką cenę rząd ratuje pana Stapińskiego. — Buzia na kłódkę!

Jak nam ze Lwowa donoszą, dokładne rozpatrzenie się w sytuacyi Banku parcelacyjnego najsmutniejsze budzi refleksye i obawy. Sytuacya tego ludowcowego Banku okazuje się znacznie gorszą niż zrazu przypuszczano; deficyt, jaki się ujawni przy końcu likwidacyi, wyniesie co najmniej **dwa miliony koron.**

Bank parcelacyjny ma jeszcze do sprzedania dziesięć majątków, rozrzuconych w różnych stronach, **których administracya jest bardzo kosztowna**: Borek Nowy, Przybyszówkę, Przędziel, Podleszany, Pilźnionek, Glinik Górny, Miękisz Nowy, Zagórz, Łowczów i Zabłędzę w powiatach tarnowskim, mieleckim, strzyżowskim, sanockim, jarosławskim i i.

Parcelacya i sprzedaż tych gruntów wymaga w najlepszym razie najmniej 3—4 lat czasu, a przez ten czas bank musi opłacać administracyę i płacić procenta od swoich olbrzymich długów. Same procenta i administracya pochłoną w 3—4 latach około pół miliona koron... Oczywiście właściciele książeczek wkładkowych i udziałowcy nie otrzymają grosza procentu, a udziałowcy stracą swe udziały i dopłacą drugie tyle.

Bank krajowy, grubo zaangażowany w Banku parcelacyjnym, straci, jak dziś obliczają, **600.000 koron** (sześćset tysięcy).

Mimo to protektorzy pana Stapińskiego, lękając się konsekwencyj zupełnego krachu i wzburzenia, jakieby powstało na widok ruiny setek rodzin chłopskich (które jednak w każdym razie znaczne szkody poniosą) postanowili ratować pna Stapińskiego. Eksc. minister skarbu Biliński, z którym przed kilku miesiącami szlachetny p. Stapiński się „pogodził", zgodził się udzielić Bankowi krajowemu na ratunek Banku parcelacyjnego **kwotę dwu milionów koron** na cztery lata na 2 i pół procent. Bank krajowy będzie mógł różnicę od normalnej stopy procentowej (4 procent) przekazywać na sanacyę Banku parcelacyjnego.

Ratując w ten sposób Bank parcelacyjny przed natychmiastowym konkursem a pna Stapińskiego przed zupełną ruiną polityczną, **rząd i konserwatyści oczywiście postawili pnu Stapińskiemu swoje warunki.** P. Stapiński, zupełnie dziś zależny od łaski rządu i konserwatywnych panów, musiał się zobowiązać do powolnej służby. Słuchać musi rozkazów swych protektorów, na buzię nałożono mu kłódkę; agitować i hałasować wolno mu o tyle, o ile to jest na rękę możnym służbodawcom.

P. Stapiński jest „zręcznym" politykiem. Lud wprawdzie reformy sejmowej w 1910 nie otrzyma, ale przywódca ludowców uzyska niewątpliwie z końcem roku świadectwo, że był w służbie pilny, trzeźwy i obyczajny...

Widmo wojny na Bałkanie.

Konstantynopol. Rząd turecki przygotowuje się już bez wszelkich osłonek do wojny, gdyż uważa, że rozpoczęcie kroków zaczepnych przez wojska bułgarskie jest nieuniknione.

Wszystkie wojska z Macedonii skoncentrowano już na granicy turecko-bułgarskiej. Z wielkim pośpiechem przedsięwzięto budowę kolejki polowej o licznych rozgałęzieniach do wszystkich miast granicznych.

Administracya turecka otrzymała rozkaz, aby w wilajecie macedońskim przedsięwzięto naprawę dróg i mostów. Z Azyi Mniejszej napływają codziennie liczne transporty wojsk, które po krótkim postoju w Konstantynopolu wysyła rząd na granice Bułgaryi.

Dzienniki bułgarskie zaprzeczają, jakoby zawarto między Serbią a Bułgaryą konwencyę wojskową.

Sofia. Rząd bułgarski zachowuje się zadziwiająco spokojnie i milcząco, tak, że intencye jego są niewiadome. Powszechnie daje się tylko zauważyć, iż opinia publiczna w Bułgaryi jest wzburzona.

We czwartek powraca król Ferdynand z Petersburga do Sofii. Wiadomość o zapowiedzianej wizycie króla Piotra serbskiego na dworze petersburskim przyjęła opinia bułgarska z wielką radością. Jest to bowiem dowodem, że Rosya opiekuje(!) się Słowiańszczyzną na Bałkanie i nie dopuści do zaprzepaszczenia interesów bułgarskich.

Berlin. „National Zeitung" ogłasza pismo ze strony dyplomatycznej, omawiające komunikat, ogłoszony z okazyi pobytu hr. Aehrenthala w Berlinie i jego konferencyi z kanclerzem Bethmannem Hollwegiem. Pismo to podnosi, że hr. Aehrenthal i Bethmann Hollweg pozostali przy pokojowem osądzeniu sytuacyi, t. j. że nie podzielają oni pesymizmu, jaki na innych miejscach panuje.

„National Zeitung" wywodzi dalej, że sytua**cya w Macedonii jest bardzo groźna** i że bułgarski minister spraw zagranicznych **Paprikow**, bawiąc ostatnio w Petersburgu, **publicznie przyznał możliwość wojny.** „Nowoje Wremia" — podnosi dalej pismo — twierdzi wprost, że **cierpliwość Bułgarów w Macedonii już się kończy, co równa się zapowiedzi rosyjskiej interwencyi „in optima forma"**, albo przynajmniej zachęcie z tej strony.

Sofia. Wczoraj po południu przejechał tędy do Konstantynopola serbski minister spraw zagranicznych Milovanowicz. Oświadczył on w rozmowie, że podróż jego ma na celu zapewnienie Turcyi o lojalności i przyjaźni Serbii.

Apasz i rewolucyonista.

W Paryżu odbył się tymi dniami proces, w którym połączyli się w dziwny sposób głośny z ostatnich wydarzeń paryskich apasz Liabeuf i głośny propagator idei rewolucyjnych i antipatryotycznych redaktor pisemka „La guerre sociale" (Wojna społeczna) Gustaw Hervé. Hervé jest socyalistą (antagonistą Jauresa), a za cel swego życia uważa walkę z patryotyzmem i — militaryzmem. Słowo i pojęcie „ojczyzna" nie istnieje w słowniku Hervégo.

Sprawa Liabeufa jest znana: aresztowany na ulicy przez policyę, bronił się nożem i rewolwerem, zabił jednego ajenta policyjnego, a kilka osób ranił, zanim został ujęty. (W „Nowinach" zamieszczona była przed trzema tygodniami illustracya tego wypadku).

Ten wypadek natchnął Hervégo do artykułu, w którym powiedział między innemi:

„Czy nie uważacie, że ten apasz, który zabił ajenta Deraga, nie jest pozbawiony pewnej **piękności**, pewnej wielkości?

„Pewnego dnia cały z policyi moralność aresztowali go pod zarzutem nałogowego włóczęgostwa i spowodowali jego skazanie na trzy miesiące więzienia i pięć lat zakazanego pobytu.

„Skoro tylko odzyskał wolność, miał tylko jedną jedyną myśl: zemstę... Uzyskawszy 100 franków, kupił sobie rewolwer, sfabrykował sobie **dziwny pancerz ze skóry**, najeżonej kolcami żelaznymi, wyostrzył dwa noże i tak uzbrojony od stóp do głów, otulony w płaszcz, puścił się na poszukiwanie dwu policyantów, którzy spowodowali jego skazanie.

„Otóż ja uważam, że w naszym wieku zwyrodniałym i zniedołężniałym on dał piękną lekcyę energii, wytrwałości i odwagi tłumowi nczciwych ludzi: nawet nam rewolucyonistom dał piękny przykład.

„Hejże! uczciwi ludzie! oddajcie temu apaszowi połowę swojej cnoty, a zażądajcie od niego w zamian czwartej części jego energii i jego odwagi!"

Za taki to „kwiatek stylistyczny" pociągnięto Hervégo do odpowiedzialności i postawiono przed sąd przysięgłych. Proces był bardzo ożywiony; Hervé wezwał na świadków rozmaite wybitne osobistości, aby broniły „wolności prasy" i potępiały postępowanie policyi. Przesunęli się więc przez salę rozpraw głośny dziennikarz Henri Rochefort, deputowany Jaures, były minister Yves Guyot, konserwatywny radca municypalny adwokat Alpy, który onego czasu interpelował z powodu postępowania policyi podczas inwentaryzacyi kościołów i w. in., ale świadkowie ci w przeważnej części opuścili Hervégo.

Sędziowie przysięgli potwierdzili **winę** Hervégo, a kiedy trybunał udał się na naradę, przyszło do scen hałaśliwych. Publiczność, złożona z „przyjaciół" Hervégo, poszęła wznosić okrzyki: „Precz z policyą! Niech żyje rewolucya!", na co jeden z sędziów przysięgłych zawołał do hałasujących: „Milczcie już raz, rzezimieszki!"

Wśród hałasu przewodniczący ogłosił wyrok, skazujący Hervégo na 4 lata więzienia i 1.000 franków grzywny!

Socyaliści ogromnie oburzają się na surowość wyroku. — Także „Naprzód" krakowski, podzielający antinarodowe hasła Hervégo, nie może się uspokoić...

Jeszcze w sprawie oszczerczej napaści na prezesa Koła.

Profesor dr St. **Grabski** pisze w „Słowie Polskiem":

„Od początku podjętej przez Towarzystwo Kółek rolniczych akcyi spółkowej wysyłki materyału rzeźnego do Wiednia, prezes Głąbiński zwracał mi uwagę, jako członkowi Wydziału wykonawczego Tow. Kółek rolniczych, na korzyści, jakieby rolnictwo nasze osiągnęło, eksportując wzorem Danii nie tylko żywy inwentarz, lecz przedewszystkiem bite mięso. Rolnicy zyskaliby przez to całą różnicę w kosztach transportu mięsa żywej i martwej wagi, nie mówiąc już o korzyściach, wynikających z zaoszczędzenia kosztów handlowego pośrednictwa między hodowcą, a rzeźnikami.

By ułatwić spółkową organizacyę eksportu bitego mięsa z kraju, prezes Głąbiński wyjednał w ministerstwie wojny oddanie na użytek mającej się zawiązać „centralnej spółki rzeźnej rolniczej" za niewielkim czynszem wojskowych lodowni i magazynów mięsa w Przemyślu i w Krakowie, zlecając mi zaofiarowanie w imieniu jego tych instalacyj Towarzystwu Kółek rolniczych, któreby się miało zająć zorganizowaniem „centralnej rolniczej spółki rzeźnej" przy współudziale Tow. rolniczego i Tow. gospodarczego.

Zlecenie to wykonałem. **Wydział wykonawczy Towarzystwa Kółek rolniczych ofertę prezesa Głąbińskiego przyjął** i wybrał komisyę, złożoną ze mnie oraz dyrektora Adamskiego, dla opracowania planu odnośnej organizacyi spółkowej eksportu bitego mięsa.

Jestto sprawa zbyt wielka jednak, wymagająca zaangażowania kilkumilionowego kapitału, by można ją było rozstrzygać od zielonego stolika.

Toteż wraz z dyrektorem Adamskim postanowiliśmy naprzód zwiedzić osobiście odnośne organizacye spółkowe za granicą, zanim będziemy mogli przedłożyć zarządowi głównemu Tow. Kółek rolniczych szczegółowy plan odnośnej akcyi.

Nawał zajęć zarówno dyr. Adamskiego, jak i moich nie pozwolił nam jednak dotychczas informacyjną taką podróż za granicę wykonać.

Z tego powodu doznała na razie paromiesięcznej zwłoki zainicyowana przez prezesa Głąbińskiego sprawa organizacyi centralnej rolniczej rzeźni spółkowej, sprawa olbrzymiej doniosłości dla naszego rolnictwa wogóle, a w szczególności rolnictwa włościańskiego, która dobrze poprowadzona, powinna z gruntu poprawić wadliwe dziś stosunki na naszym rynku bydła i świń, ale która właśnie dla tego, że jest tak wielkiej społeczno gospodarczej wagi, musi być doskonale przygotowaną, zanim się do praktycznego jej przeprowadzenia przystąpi.

Prezes Głąbiński nie tylko ma zasługę pierwszej w tej sprawie inicyatywy. Ma on tem większą zasługę, że nie zwlekając chwili, nie czekając aż się odnośna organizacya utworzy, odrazu na własne swoje ryzyko dla przyszłej tej organizacyi magazyny i lodownie wojskowe zarezerwował.

Niezadowolenie, jakie to w sferach prywatnych kapitalistów, zbliżonych do „Naprzodu" i „Wieku Nowego" wywołuje, świadczy najlepiej, jak dobrze zrobił prezes Głąbiński, że się z tą sprawą w czas pospieszył".

Bezczelność kalumniatorska niektórych pisemek w świetle tego wyjaśnienia prof. Grabskiego okazuje się w całej ohydzie.

Z KRAJU.

Tragedya zwyrodniałego nauczyciela.

Ze Lwowa donoszą:

Przed pałacem arcybiskupa łacińskiego rozegrał się wczoraj wieczorem epizod tragedyi, na dnie której spoczywa ohydna zbrodnia.

Ks. Szulc, idąc wieczorem przed godziną siódmą z kaplicy do pałacu arcybiskupstwa, usłyszał z krzaków, znajdujących się za pałacem, rzężenie człowieka i przytłumione, coraz to słabnące jęki. Wylękły podszedł ku krzakom i zobaczył przykrą scenę: na ziemi wił się w boleściach nieznany mężczyzna, dostatnio ubrany, tuż obok na trawniku stała szklanka i słoik, znak, że walczący ze śmiercią człowiek dokonał zamachu samobójczego. Człowiek zmarł mimo pomocy.

Z papierów, znalezionych przy denacie, skonstatowano, że był to Maryan **Solski**, kierownik szkoły ludowej we wsi Kleparowie pod Lwowem, liczący lat 40, żonaty. Znaleziono na miejscu wypadku szklankę, z której Solski pił kwas karbolowy.

Zbrodnia zemściła się i wpędziła Solskiego w śmierć.

Wśród mieszkańców Kleparowa zapanowało w ostatnich dniach niesłychane **oburzenie** na kierownika szkoły Solskiego. Wyszło na jaw, że nauczyciel ten używał swych nieletnich uczennic do zaspakajania swych zwierzęcych chuci.

Między innemi zgwałcił 12 letnią córeczkę pewnego robotnika murarskiego, która wskutek tego zachorowała tak, że musiano wezwać lekarza. Okazało się wkrótce, że **zwyrodniały pedagog shańbił więcej dziewczątek.**

Na wiadomość o tem w poniedziałek przed południem rodzice biednych dzieci i wielu mieszkańców udało się przed budynek szkolny i chciało *zlynchować zwyrodniałego człowieka.* Zjawiła się jednak na miejscu żandarmerya, która uchroniła go od doraźnego sądu oburzonych do żywego ludzi, ale oczywiście doniosła o tem Radzie szkolnej i prokuratoryi.

Katastrofa była nieunikniona. Nie czekając na sądy ludzkie, zbrodniarz stanął przed trybunałem własnego sumienia i rozsądku: wyrok zapadł na śmierć. Wczoraj go wykonał przed pałacem arcybiskupim.

Zbrodnia Solskiego wydać się musi tem potworniejszą i zawilszą, że był człowiekiem starszym i ojcem dziesięciorga dzieci, oprócz nich kilkoro umarło. Człowiek inteligentny, pedagog, nie umiał czy nie mógł zapanować nad swymi zwyrodniałymi instynktami. Padł ich ofiarą na swoje i swej rodziny nieszczęście.

Kuźnia socyalistyczna w Nowym Sączu.

Kasa chorych w Nowym Sączu daje coraz częściej powód do skarg i narzekań robotników od czasu, jak kasę tę objęła w swe wyłączne posiadanie partya socyalistyczna z Jaskółką na czele. Robotnikom chorym odmawia się wsparcia o ile robotnicy ci nie podobają się obecnym panom ze zarządu, wsparcia odmówiono stolarzowi Hedzie, mimo iż tenże przez cały tydzień chorował, w dniu 23 lutego br. odmówiono wsparcia krawcowi Sandewiczowi, pomimo tego, że tenże miał takie wrzody na podniebieniu, że nawet jeść nie mógł, murarzowi Oleksemu, któremu noga spuchła, że do pracy iść nie mógł, również nic nie dano. Widocznem jest, że obecni gospodarze kasy chorych robić chcą oszczędności na chorych robotnikach, by mieli sobie z czego pensye uchwalać. **Taki Jaskółka za to, że jest prezesem, każe sobie płacić 50 kor. miesięcznie.**

Pomiędzy robotnikami panuje z powodu obecnych porządków w kasie chorych takie rozgoryczenie, że zamierzają wnieść memoryał do odnośnych władz i przedstawić gospodarkę socyalistów groszem robotniczym.

Żadnie odbywać się musi gospodarka w kasie chorych, skoro panowie socyaliści pomimo, że rządzą kasą dopiero od 4 miesięcy zaciągnęli już w Kasie Oszczędności pożyczkę hipoteczną 6000 koron.

Nic dziwnego, utworzono w kasie kilka świeżych posad dla aparatołów socyalistycznych, wydatki wzrosły o kilkaset koron miesięcznie.

Dawniej wybudowała kasa z oszczędności własną realność, obecnie robi kasa długi. Cudna gospodarka. Na ściąganie opłat niema czasu, bo w kasie uprawia się politykę i niema czasu już na urzędowanie.

„Naprzód" zrobiono organem urzędowym, bo czytamy w nim ogłoszenia kasy. Robotnikom z okolicznych wsi, przychodzącym do lekarza lub po wsparcie, wciska się do ręki przemocą w kancelaryi kasy socyalistyczne „Prawo ludu".

Tak więc instytucya humanitarna przemieniła się w istną kuźnię socyalizmu.

Robotnikom, którym obecny zarząd obiecywał przed wyborami złote góry, otworzyły się nareszcie oczy i poznali, jakich wrogów wybrali sobie.

Przekonali się robotnicy, że na zdobyciu kasy zależało tylko kilku macherom, którzy chcieli dostać w kasie posady — nic więc dziwnego, że obecna gospodarka zarządu stanęła im kością w gardle.

Majstrów na budowach nie kontroluje się rozmyślnie dlatego, by, jeżeli jaki robotnik zgłosi się chorym, odprawić go z kwitkiem, że nie meldowany — nic więc dostać nie może. Opłatę jednak od majstra takiego ściąga się dodatkowo — robotnik zaś w razie nieszczęścia niema żadnej pomocy.

Powszechnie użalają się robotnicy na kontrolora Śledzia za jego nietaktowne obchodzenie się z nimi. Śledź wyrzuca bowiem chorych robotników za drzwi i wbrew opinii lekarza kasowego nie dopuszcza do płacenia chorym zasiłków.

Tak więc wygląda w praktyce głoszona przez socyalistów miłość bliźniego.

Również i ze strony pracodawców odzywają się ciągłe skargi na niespodzianki w kasie chorych.

Kasa żąda nieprawnie opłat, mimo tego, że starostwo orzekło, że opłaty są niesłusznie wymierzone. W razie, gdyby obecne stosunki wkrótce nie zostały usunięte, dojść może do tego, że pracodawcy zaniechają uiszczania wkładek.

Wobec naprowadzonych faktów, nie omieszkamy śledzić dalszych wypadków w kasie chorych i sposobu rządów socyalistycznych.

Szynki w Kalwaryi. Odnośnie do niedawno ogłoszonej korespondencyi zaznaczyć i sprostować należy, że w Kalwaryi jest dotąd szynków nie 4, ale 14, a miasto od 1911 roku ma nie 6, ale 16 szynków i to z powodu odpustów i jarmarków!

BURCEW.

(Dokończenie).

Jaki jest podział zysków?

Na to pytanie trudno udzielić odpowiedzi.

Burcew ma niezawodnie wielkie wydatki. Wiadomości zapewne płaci lub płaci koszty ich zdobycia. Naturalnie nie płacił za te o Petrowie, ani za te o Azewie, bo Łopuchin nie myślał brać od Burcewa pieniędzy. Lecz za to brał je Bakaj i bierze dotychczas, bo przedzierzgnął się nie tylko z ajenta policyi w jej wroga, ale chce z felczera wyjść na lekarza. Dalej utrzymanie przytułku na ulicy Saint-Jacques dla rozbitków rewolucyi kosztuje i nie zawsze frankiem można się odczepić od odwiedzających „redakcyę" rubaszek czerwonych. Dalej przychodzą współpracownicy, reprezentacya, podróże, druki, misye, czuwanie, „Towarzystwo dobrej woli" i nakoniec osobiste potrzeby. Ufajmy, że pieniądze sekundują wyznaniu wiary, że i taki złoty interes, jak broszura niemiecka „Azeff, Bortzeff et Comp." (Wita Verlagsanstalt. Berlin), to kropla w morzu wydatków pana historyka.

* * *

W kancelaryi Burcewa panuje oczywiście atmosfera podejrzliwości, posuniętej do ostatnich granic. Ot wejdź i zażądaj zeszytu „Byłoje".

Tedy najpierw pan Silber przyjmie do wiadomości żądanie i wyjdzie z pokoju... Równocześnie przez drzwi szklane niespokojne oczy rozpoczną badanie przybysza przez kilka minut. Potem panna Mukłanow będzie miała najmniej dwie pilne sprawy, które ją zmuszą do dwukrotnego co najmniej przejścia przez pokój przyjęć. Dalej zjawi się jeszcze stateczny jegomość, który pod pozorem wertowania papierów przyjrzy się klientowi „Byłoje". Nakoniec, gdy Silber wróci i „Byłoje" z pod półki tuż poda, to jeszcze za odchodzącym pójdą oczy z za firanek drugiego piętra i uwaga — „niezawodnie szpieg".

Dla Burcewa cała ludzkość dzieli się na szpiegów i nieszpiegów, z tą różnicą, że tych drugich od pierwszych odróżnić niepodobna. Dowiedź mi, że nie jesteś szpiegiem — oto zasada Burcewa.

Przepysznym wyrazem atmosfery, w której działa Burcew, jest ów pan „Nicol". Zawsze rozgorączkowany, spłoszony, ajentów widzi na każdym załamie ulicy i ucieka przed nimi samochodem, potraja dobrowolnie najprostsze odległości, kryje się do bram, przejść, ani myśląc zapewne, że osobliwa jego powierzchowność i „litwacki" język, którym włada jedynie wybornie, czynią go postacią, uderzającą każdego.

* * *

Jaki jest stosunek Burcewa do Polaków?

W tej mierze żadnych złudzeń. Dla tych Polaków Burcew ma mir, którzy stopili się na miazgę zgoła skrajnie lewicową. Żadnych postulatów narodowych Burcew nie uwzględnia, a raczej poczytuje je za wstecznictwo karygodne. Gdyby mocen był stanowić między Polakami, to najpierw w zabezpieczeniu praw mniejszości stanąłby na tym gruncie, że ponieważ Warszawa ma 40-stu Chińczyków, więc należy im się język w urzędach, uniwersytet, dwa mandaty do Dumy i t. d. Po Chińczykach możeby coś zrobił i dla Polaków. Historya nasza nic go nie obchodzi, nie zna jej, a raczej zna z tego, co orzekną pp. Silber, Bakaj, Bernstejn, lub co zadecyduje p. dr. Emma Goldmann, jedna z trzech gracyj idei prawdziwie szczytnych, którym na imię panie Emma Goldmann, Golde i Róża Luksemburg.

* * *

Kimże ostatecznie jest ten Burcew? Zdaniem korespondenta „Świeta" wskazana jest wobec szefa policyi rewolucyjnej jak największa ostrożność. Oto jego słowa:

„Kim jest Burcew?

Na to niezadługo odpowie historya — i nie ta, którą Burcew pisze, lecz która chmurzy się, która pomrukiwać zaczyna, że wykrycia historyka są jedynie oliwą, która sama przez się wychodzi na wierzch, że ostrożność wielka i nieufność musi być stosowaną i do ich apostoła.

Zdania są i muszą być podzielone. Najłagodniejsze z tych zdań mają krańce w rodzaju: „pojechał do Ameryki w niezmiernie doniosłych celach", albo: „pojechał do Ameryki na gościnne występy dla obłowienia się dolarami". „Wszystko, co mówi Burcew, jest prawdą", albo: „Burcew bluzga bezmyślnie wszystkiem, co mu kto podpowie..."

Sprawiedliwość niewoli do unikania wyroku. Żyjemy w czasach, gdy niesłychane, trudne do wiary wydarzenia są chlebem powszednim, dość wymienić tu rewizyę u p. Manasewicza-Manuiłowa i pogłoski o relacyach jego z Burcewem.

Lepiej na tem poprzestać, bo czas najwyższy przestać się dziwić".

Z SALI SĄDOWEJ

Kradzież z włamaniem.

W nocy z 19 na 20 grudnia ubiegłego roku włamali się nieznani sprawcy do sklepu R. Drobnera przy placu Szczepańskim. Sprawcy zapomocą dobranego klucza otworzyli żelazną żaluzyę od frontu, zabrali z otwartej szuflady trochę gotówki i klucze od kasy werthelmowskiej, którą otworzyli i skradli z niej 320 koron, brylantowe kolczyki wartości 3400 kor., złotą broszkę wartości 80 kor. i kilka par kluczyków.

Podejrzenie o tę kradzież padło odrazu na służącego Drobnerów, było jednak, jak się okazało, zupełnie niesłusznem. W jakiś tydzień po owej kradzieży inspektor Kurcz zauważył, że dwaj terminatorzy ślusarscy, 19-letni Kazimierz Tymec i 19-letni Józef Topolski, zanadto się po naszych restauracyach bawią i puszczają za dużo pieniędzy. Zaczął ich obserwować i wreszcie urządził u Tymeca rewizyę. Wydała ona nadspodziewany rezultat. Znaleziono u niego pęk kluczyków, skradzionych u Drobnera. Wobec tego Tymeca aresztowano.

W areszcie śledczym Tymec wypierał się winy, ale się wreszcie przyznał do kradzieży i podał, że dokonał jej do spółki z Topolskim, który stał na czatach przed sklepem, gdy on kradł. Jak się okazało, ze skradzionych pieniędzy Tymec dał Topolskiemu 87 koron i dał mu w przechowanie kolczyki i bransoletę, które podczas rewizyi u Topolskiego znaleziono.

Topolski wypierał się kradzieży i twierdził, że był tylko krytycznego wieczoru na spacerze z Tymecem. Okazało się, że jednak Tymec miał racyę.

I tak obaj młodzi ludzie dostali się dzisiaj na ławę oskarżonych przed trybunał przysięgłych. Trybunałowi przewodniczył radca Pelz, oskarżał prok. dr Lang, Topolskiego bronił adw. dr Zakrzewski, Tymeca dr Marek.

Tymec na rozprawie przyznał się ze skruchą do kradzieży. Ojciec jego zwrócił Drobnerowi skradzioną przezeń kwotę. Topolski dalej wypierał się winy.

Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał wydał wyrok skazujący Tymeca na 6 miesięcy, a Topolskiego na 6 tygodni więzienia.

Zemścił się na żydach.

Przed tymsamym trybunałem toczyła się dzisiaj druga rozprawa, której tłem była nienawiść wiejskiego parobka do żydów. Na ławie oskarżonych zasiadł 26-letni chłopak z Będzieżyna, Stanisław Solak, oskarżony o zbrodnię podpalenia.

Solak służył jakiś czas u Chaima Zollmanna. Pewnego razu zastał go Zollmann w stajni, jak w sposób iście zwierzęcy dopuszczał się gwałtu na — młodej jałówce. Zollmann doniósł o tem władzy i Solak skazany został na 10 dni więzienia. To było powodem nienawiści, jaką Solak zapłonął do Zollmanna i całej jego rodziny.

Powodowany nienawiścią postanowił się wreszcie „na żydach zemścić". I rzeczywiście 17 grudnia zemsty dokonał. Podpalił bowiem wielki stóg koniczu, należący do teścia Zollmanna, Berla Hellera w Złotej. Stóg znajdował się o parę kroków zaledwie od stodoły, tak, że tylko dzięki nadzwyczaj szybkiej akcyi ratunkowej zdołano stodołę uchronić od ognia. Gdy ogień wybuchł, widziano, jak jakiś człowiek uciekał od stogu do ogrodu Hellera. Po ugaszeniu pożaru, który wyrządził Hellerowi około 200 kor. szkody, znaleziono w ogrodzie ukrytego Solaka.

Solak się przyznał, że mając złość do Hellera, chciał się w ten sposób „zemścić na żydach".

I za to zasiadł Solak dzisiaj na ławie oskarżonych.

Robił on zupełnie wrażenie matołka, człowieka anormalnego. Na podstawie orzeczenia lekarzy, którzy uznali Solaka anormalnym, trybunał wydał wyrok uwalniający.

Naokoło sceny i estrady.

Koncert Eugeniusza Ysaye'go skrzypka. Niezrównany ten artysta, który na całym świecie święci tryumfy najrozłożeńsze, ma tę właściwość wspólną wszystkim prawdziwym artystom, że podlega w wysokim stopniu chwilowemu usposobieniu.

Ta różnica usposobienia nie objawia się u niego jednak takim stanem nerwowym, któryby pomagał lub przeszkadzał w wypowiedzeniu uczuć, zapału, lub w wyrazistości i doskonałości interpretacyi, ale poprostu w niedomaganiu rąk. — Słuchając Ysaye'go nie przychodzi na myśl nigdy strona techniczna, ale wartości nierównie wyższe, więc też nigdy nie zwraca słuchacz uwagi na drobne usterki lub chybienie tej lub owej nuty.

Jeżeli jednak artysta ten jest mniej usposobionym, to przy całym niepospolitym walorze duchowym powtarzają się te usterki — w niedociąganiu i poprawianiu tonów wysokich szczególnie, w całych nieraz figurach niejasność, — dosyć często, i już wtedy wpływają na osłabienie wrażenia. — Wrażenie niezupełnie dobrego usposobienia ze strony artysty odnieść musiał każdy, co go wczoraj słyszał. Mimo to były jednak wczoraj chwile wspaniałe. — Sonata Mozarta była cudownie wykonaną, obok niczem niezamąconej czystości stylu — pełna tego ciepła, które umie nadać takim utworom tylko Ysaye. W koncercie Vieuxtempsa wykonanie kadencyi i scherza podniosło utwór ten do wyżyn, o których kompozytor nigdy prawdopodobnie nie marzył. — Wspaniale wykonaną była Chacona Vitalego. Publiczność wybuchała wprost po tych numerach oklaskami długimi — a po skończonym koncercie nieustannemi żądaniami nad program.

Obok rzeczy solowych wykonał artysta ze synem swoim, również skrzypkiem szereg duettinów Godarda. Drobne te utwory zręczne, ale niezbyt zajmujące, miały na celu pewien odpoczynek dla artysty, a nie popisanie syna, który przy całej zgodności i poprawności z jakiemi te drobne utwory wykonał, nie ma się właściwie jeszcze z czem popisywać.

Akompaniował trzeci z rodziny p. Teofil Ysaye. Akompaniował wybornie a w niejednem świetnie. Grał obok tego kilka rzeczy solowych. Solistą nie jest p. Teofil, ale posiada znaczną bardzo technikę. Jego występ był bardzo dobrym jako nauka dla naszych panów akompaniatorów krakowskiego pochodzenia. Ta nauka jest następującą: aby dobrze akompaniować trzeba bezwarunkowo posiadać dwa przymioty; t. j. trzeba być muzykalnym i umieć grać dobrze na fortepianie.

Podobno popyt o bilety na drugi koncert jest bardzo wielki — dowodzi to nadzwyczajnej i bardzo zresztą słusznej wziętości tego wielkiego artysty u nas.

Peraj.

Z teatru miejskiego. Ivo hr. Vojnović, autor „Trylogii dubrownickiej", którą teatr krakowski wystawia w sobotę 5 b. m., jest najwybitniejszym przedstawicielem bogatej chorwackiej literatury w zakresie dramatopisarstwa. Artyzm Vojnovića przesiąkł tradycyą wielkiej sztuki dubrownickiej, karmionej powinowactwem i wpływami włoskimi; na każdym utworze jego spoczywa też piętno tej harmonii i równowagi ducha grekołacińskiego, w którym się wychowywała literatura raguzańska (dubrownicka), a w ślad za nią cała literatura chorwacka. Ivo Vojnović jest autorem wielu komedyj i dramatów, osnutych na tle historyi i obyczajowości chorwackiej. Wśród nich dramat „Psyche" zajmujący jest i dla nas tem, że autor ujawnia w nim sympatye dla kultury polskiej. Najważniejsze dramaty Vojnović'a są: „Smrt Majke Jugovića" i „Trylogia dubrownicka" — ta ostatnia dla nastroju swego i znaczenia może być nazwana „Chorwacką Warszawianką".

Z teatru ludowego. Dziś benefis p. Maryi Grabowskiej, która odegra w sztuce Kozłowskiego „Kazimierz Wielki i Esterka", rolę Esterki. Nowe dekoracye do tej sztuki malował p. Zygmunt Wierciak. Prócz tego dyrekcya sprawiła nowe kostyumy, wzorowane na epoce ówczesnej. Sztuka powtórzoną będzie w piątek i w niedzielę wieczór. Dalsze przedstawienia tej sztuki w przyszłym tygodniu. W sobotę wieczór „Mąż o dwóch żonach", bardzo zabawna farsa francuska, obfitująca w liczne sceny komiczne.

Z Towarzystwa muzycznego. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa, które z powodu braku kompletu dnia 27 lutego nie przyszło do skutku, odbędzie się w niedzielę dnia 4 b. m. o godzinie 5 po południu w lokalu Towarzystwa (Stary Teatr II. p.) bez względu na komplet. Karty legitymacyjne przesłane członkom Towarzystwa z datą 27 lutego pozostają w ważności.

Repertuar teatru miejskiego:

Czwartek: „Ład w domu".
Piątek: „Aktorki".
Sobota: „Trylogia Dubrowicka".
Niedziela pop.: „Tricoche i Cacolet".
Niedziela wiecz.: „Trylogia Dubrowicka".
Poniedziałek: „Na kwaterze".

Repertuar teatru ludowego:

Czwartek: „Kazimierz Wielki i Esterka".
Piątek: „Kazimierz Wielki i Esterka".
Sobota: „Mąż dwóch żon".
Niedziela wiecz. „Mąż dwóch żon".
Niedziela popoł.: „Polka i Rosyanka".

Co słychać w mieście?

Fryzyerzy — a magistrat.

Magistrat krakowski ogłosił przepisy dla zakładów fryzyerski, mające na celu utrzymanie czystości i zabezpieczenie hygieny. — Zarządzenia magistratu możnaby przyjąć z uznaniem, jako dowód dbałości o czystość, ale niestety z góry wiadomo jest, że ta dbałość jest platonicznej natury, bo któż wykona kontrolę i będzie czuwał nad tem, aby przepisy nie pozostały na papierze, lecz były istotnie przestrzegane przez fryzyerów?

Niestety jednak zarządzenia magistratu, acz w dobrej intencyi wydane, sprawiają *humorystyczne* wrażenie, bo są typowym okazem roboty z za zielonego stolika, kłócącym się zabawnie z praktyką. I tak n. p. świetny magistrat przykazuje fryzyerom:

„Goląc, nie należy mydlić skóry ręką lub pendzlem, lecz *namydloną czystą watą*".

Oczywiście fryzyerzy z takiego przepisu *śmieją się*, jest bowiem *niemożliwością* namydlać twarz watą, która czepia się włosów skóry.

Albo taki drugi przepis, że „szczotki, i grzebienie należy codzień przez pół godziny trzymać w roztworze wody utlenionej w celu odkażenia".

Ładnieby te szczotki wyglądały, moczone codzień w wodzie..

Więc fryzerzy krakowscy kpią sobie z rozporządzeń magistratu — i zamierzają zwołać zgromadzenie celem uchwalenia protestu.

* * *

Jednakowoż uznać trzeba, że intencye magistratu były chwalebne.

Walka z niechlujstwem, troska o czystość i hygienę należy u nas do najważniejszych spraw społecznych.

Byłoby też bardzo pożądane, aby magistrat ogłosił przepisy n. p. dla handelków i knajpek, gdzie elementarne prawidła czystości są lekceważone. Należałoby nakazać, aby chłopcy bufetowi mieli czyste białe fartuchy i czyste ręce; należałoby kontrolować, czy szklanki i kafle są myte, zabronić używania cebrzyków z pomyjami do płukania, lecz zarządzić płukanie pod wodociągami, należałoby stanowczo zabronić napełniania szklanek piwem w piwnicy etc. etc.

Magistrat miałby sporo pola do pracy, byleby chciał działać energicznie.

Niebo w marcu. Słońce wzeszło dnia 1 marca o godzinie 6 min. 8 (czas astronomiczny), a zaszło o godz. 5 min. 2, zaś dnia 31 marca wschodzi o godzinie 5 min. 5, zachodzi o 5 min. 51. Dzień przydłuża się w marcu o 1 godzinę minut 49. W końcu jeszcze marca jest o godzinie 8 (7 min. 24 czas środ. eur.) już całkiem ciemno. Dnia 21 marca o godzinie 12 słońce wstępuje w znak Barana i przechodzi równik niebieski. Jest to więc początek wiosny astronomicznej.

Księżyca ostatnia kwadra zaczyna się dnia 4 o 8 rano, nów dnia 18 o 4 rano, pełnia dnia 25 o 9 wieczorem. Dnia 12 o 11 wieczorem znajduje się w największej bliskości ziemi, czyli „perigeum", a dnia 28 o godz. 4 rano w największej odległości: „apogeum".

Z jasnych planet Merkury w Wodniku, później w Rybach, przez cały miesiąc zbliża się do słońca z zachodu. Z powodu bliskości słońca tylko z trudnością w początku miesiąca przed wschodem słońca dostrzeżony być może. — Wenus w Wodniku oddala się na zachód słońca, świeci przez półtorej godziny przed wschodem słońca; w dniu 18 jest najjaśniejszą jako gwiazda poranna i świeci tak mocno, że jeżeli zna się miejsce na niebie, gdzie jej szukać i jeżeli niebo jest pogodne, to można ją w dzień widzieć gołem okiem. — Mars w Byku widzialny wieczorem, — zachodzi krótko po godzinie 11 wieczorem. Dnia 16 pokrycie Marsa przez księżyc, u nas niewidzialne. — Jowisz w Pannie wschodzi zaraz z wieczora i świeci jasno przez całą noc. — Saturn w Baranie widzialny krótko wieczorem, zachodzi coraz wcześniej, w końcu miesiąca już przed godz. 7.

Przy bardzo czystem powietrzu, a więc najlepiej poza miastem i jeżeli księżyc nie świeci, można widzieć wieczorem światło zodyakalne. Jest to żółtawy stożek świetlny, który widoczny jest w miej-

sem, gdzie znikło światło słoneczne, zwrócony ku górze i pochylony na lewo. Istnieje zapatrywanie, że światło zodyakowe jest odblaskiem oświetlonych przez schowane już za widnokrąg słońce, rozprószonych bardzo maleńkich ciałek, zajmujących przestrzeń w kształcie tarczy, których jeden skrawek wystaje ponad widnokrąg.

Kometa Halleya w marcu zstępuje w obręb drogi ziemi i zabawi tu półtora miesiąca. Widzialna będzie jednak gołem okiem przed wschodem słońca dopiero około końca kwietnia, a prawdopodobnie przez cały maj wieczorami.

Ze spraw miejskich. Sekcya ekonomiczna odbyła wczoraj posiedzenie pod przew. radcy Beringera. Ze względu na mający się odbyć w lipcu zlot sokoli, uchwaliła sekcya przenieść dzisiejszy plac sportowy na Błoniach na inne miejsce. Dalej zatwierdziła sekcya oferty na roboty wodociągowe, ciesielskie, dekarskie, kanalizacyjne i na dostawę dźwigarów do budowy nowego skrzydła magistratu.

Sala starego teatru. Sekcya ekonomiczna poleciła wczoraj magistratowi zbadać stan wielkiej sali starego teatru, celem usunięcia nieporządków, jakie tam w ostatnich czasach zauważono.

Skrzyżowanie i regulacya ulic. Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej poruszono sprawę skrzyżowania ulic Szpitalnej i Mikołajskiej. Sekcya poleciła kierownictwu miejskiemu sporządzić plan rozszerzenia tego miejsca ze względu na ożywiony ruch komunikacyjny. Sekcya wezwała dalej magistrat do podjęcia prac około otwarcia nowej ulicy na gruntach, odstąpionych przez szpital św. Łazarza, od ul. Grzegórzeckiej do ul. Kopernika. Zatwierdziła wreszcie linię regulacyjną ul. Miedzuch i uchwaliła zatrzymać dotychczasową linię regulacyjną ul. Pijarskiej między ul. Sławkowską a św. Jana.

Konie zakładu czyszczenia miasta. Sekcya ekonomiczna zreasumowała na wczorajszem posiedzeniu swą poprzednią uchwałę co do zakupna ciężkich koni dla zakładu czyszczenia miasta i postanowiła zakupić konie silne, ale lżejsze, aby mogły równocześnie służyć do pracy przy miejskiej straży pożarnej.

Odwodnienie cmentarza. W sprawie należytego odwodnienia i skanalizowania cmentarza miejskiego poleciła sekcya ekonomiczna magistratowi, aby podkomisya cmentarna jak najszybciej tą sprawą się zajęła i załatwiła ją.

Dwunasty pułk dragonów po 18-letnim pobycie w Krakowie, opuścił nasze miasto, udając się do Stockerau.

Zabezpieczenie Wawelu przed pożarem. Wczoraj po południu odbyła się druga próba zabezpieczenia Krakowa przed pożarem. Na Zamek przybyły dwa plutony straży, pod komendą brandmistrzów Obidowicza i Żołdaniego oraz naczelnika Nowotnego. Wczorajsza próba wykazała również dowodnie, że środki obrony zamku przed pożarem, jakie są na Wawelu do rozporządzenia, nie wystarczają z przyczyny wysokiego położenia i bardzo wysokich zabudowań. Wobec tego zachodzi potrzeba zakupna sikawki parowej, zapomocą której można osiągnąć odpowiednio silny prąd wody.

Kobiety wobec rocznicy grunwaldzkiej. W kole pań T. S. L. (ul. Szpitalna l. 7) odbędzie się dnia 4 b. m. o godz. 6 posiedzenie kobiet celem obmyślenia, w jaki sposób kobiety mają przyczynić się do ogólnego hołdu przez czyn godny podniosłej chwili.

Pracodawcy zawodu pokostniczego i lakierniczego w Krakowie i w Podgórzu, zmuszeni przykremi stosunkami, jakie się wytworzyły wskutek podrożenia materyałów i podwyższenia płac robotników, a także nieuczciwej konkurencyi postanowili ustalić normy za wykonane roboty lakiernicze i pokostnicze, aby publiczność nie była przez niektórych pracodawców wyzyskiwaną, a także z drugiej strony, aby praca była tak nagrodzoną, by mogła być należycie wykonaną.

Zarząd Związku pokostników i lakierników z Krakowa i z Podgórza urzęduje codziennie rano i po południu w Izbie rękodzielniczej przy ul. Kolejowej l. 18, I. p.

Krakowskie Towarzystwo zaliczkowe urzędników przedstawiło dnia 27 lutego b. r. walnemu zebraniu sprawozdanie ze swoich czynności za rok 1909, z którego się okazuje, że obrót kasowy wynosił 2,357.633 koron, liczba członków 1.585, wysokość deklarowanych udziałów 122 000 koron, fundusz rezerwowy 20.000 koron, wkładki na oszczędność 495.216 koron. Stan czynny powiększył się o 206.000 koron, a stosunek własnego kapitału do obcego przedstawia się jak 1 do 2·15, zaś koszta administracyi jak 1 do 1·03, a skoro po 11 latach istnienia Towarzystwo żadnych strat nie poniosło, ale realność wartości blisko 100 000 koron zakupiło, jestto dowodem, że Zarząd wprawdzie energicznie, ale uczciwie pracuje.

Ze Związku ogrodników. W niedzielę dnia 6 bm. o godz. 3 po południu prz ulicy Szpitalnej l. 18, II. p. odbędzie się zebranie miesięczne Polskiego Związku Ogrodników i Pomocników ogrodniczych. Referat o „Zastosowaniu nawozów w warzywnictwie“ wypowie p. Karol Gołębiowski.

Cyrk Edison. Atrakcyą programu od piątku dnia 4 do czwartku dnia 10 bm. będzie artystyczne zdjęcie pt.: „Romans czarodziejski“. Na wzmiankę zasługują też ćwiczenia Czerkieskich Kozaków przed gubernatorem Dachikorem na Kaukazie. — Reszta programu składa się przeważnie z zdjęć o treści humorystycznej.

W teatrze „Kineton“ (Rynek gł. l. 34) przedstawiany jest obecnie program, składający się przeważnie ze zdjęć z natury. Szereg obrazów daje wierne wyobrażenie Abazyi i Fiumę. Interesujące są zdjęcia najnowszych budowli portowych w Kopenhadze i samej Danii. W skład programu wchodzi wreszcie Szekspira „Kupiec wenecki“ i wiele zdjęć pouczających i humorystycznych.

Zgromadzenie stróżów kamienicznych odbędzie się dnia 6 b. m. w Domu rob. ul. św. Tomasza l. 37 o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym: ustawa dla stróżów.

Z Resursy urzędniczej. Na program sobotniego wieczoru rozmaitości złożą się: I. „Pierwociny“, II. „Żarty muzyczne“, III. L'homme masque“, IV. „Mąż gaduła“, V. „Porównania“.

Wspaniała sala restauracyjna przybyła Krakowowi z chwilą otwarcia sali w Saskim Hotelu, której poświęcenie odbyło się dzisiaj przy licznym udziale zaproszonych gości z szerokich sfer krakowskiego Obywatelstwa. Właściciel restauracyi, p. Sichel Władysław, z niezwykłą u nas energią i przedsiębiorczością zabrał się do pracy, zaczynając swą działalność jako restaurator od urządzenia w Saskim Hotelu wspaniałej sali restauracyjnej.

Sala przedstawia się imponująco. Z ulicy Sławkowskiej wiedzie do niej korytarz, szeroki i wygodny. — Mieści się w nim garderoba dla panów, obok pokój — garderoba dla pań. Dalej miejsce szerokie, gdzie publiczność może czekać na gości; obok pokoik do palenia.

Sama sala ma 19 metrów długości i jest zakończona estradą, na której się pomieści 24 muzykantów. Sufit sali jest szklany i ma t. zw. pośrednie oświetlenie, mieszczące się między jednym a drugim dachem. W sofi ie jest również umieszczone ogrzewanie centralne. Sala w stylu renesansowym, ozdobiona jest pilastrami, zakończonymi od dołu drewnianą brazeryą. W ścianach są 4 witraże, projektu artysty p. Dąbrowy, zbliżone rysunkiem do konsol sali. Lampy elektryczne umieszczone są w stropie, gazowe między pilastrami.

Z sali wiedzie czworo drzwi do gabinetów, urządzonych z niezwykłym smakiem, według pomysłu artysty-malarza p. Dąbrowy. Są one traktowane kolorystycznie, w stylu sztuki stosowanej. Sala i gabinety mają podłogę wyłożoną suknem, zastosowanem do koloru ścian. Ogrzewanie wszędzie centralne, oświetlenie i wentylacya elektryczne.

Kto wejdzie do sali, tenby nie uwierzył, że przed pół rokiem jeszcze było tam — brudne podwórze. Sala bowiem stoi na miejscu dawnego podwórza.

Przeróbki tej dokonał znakomicie pod każdym względem młody, ale niezwykle zdolny architekt p. Hoffmann; roboty stolarskie wykonała firma Tyrkalski i Ska, malarskie Buczyński, ślusarskie Górecki i Gedziow, szklarskie Zajdzikowski.

Dzisiaj w południe odbyło się uroczyste poświęcenie nowej sali restauracyjnej wobec licznie zgromadzonych gości. Aktu poświęcenia dokonał ks. dr Podwin, poczem zebrani zasiedli do suto zastawionych stołów i zaczęła się uczta, przeplatana toastami, które wznosili na cześć gospodarza pp. Haller, radca Miedniak, adw. dr Szalay i wielu innych.

Przemówienie adw. dra Szalaya było niezwykle dowcipne. Toast swój zakończył dr Szalay słowami, zwróconymi do gospodarzy: „Broń was Bóg! — od złego ducha, a przedewszystkiem, od gości, którzy jedzą wspaniałe kolacye, a nie płacą i od gości, którzy zawdy chcą kredytu; a daj wam Boże dobrego kucharza i dobrych gości!“

Podczas obiadu przygrywała doskonała orkiestra, która będzie co wieczór dawać w sali koncerty.

P. Sichlowi składamy z naszej strony serdeczne: „Szczęść Boże!“

Żniwo policyjne, czyli pospolicie mówiąc obława, powiodła się wczoraj niespodziewanie. Dowodzi tego rezultat obławy: 106 aresztantów pod telegrafem. Są tam więc wszelkie możliwe szumowiny, jakie się rodzą na krakowskiem bagienku. Policya będzie miała ze dwa dni roboty, zanim te szumowiny rozsegreguje.

Szpieg w spódnicy. Jak się dowiadujemy, policya dostała w swe ręce nowego szpiega rosyjskiego. Tym razem jest nim — kobieta, 23-letnia Antonina Rękosiewicz, którą pod zarzutem szpiegostwa aresztowano i osadzono w aresztach pod telegrafem. Obecnie jest ona poważnie chora. Śledztwo w toku. Rękosiewiczowa była już raz wydaloną z granic Austryi. Pochodzi z Warszawy.

Pieniądze, znalezione w kościele OO. Karmelitów na Piasku podczas prymaryi o godz. 5 rano, może strona poszkodowana odebrać w zakrystyi tego kościoła.

Nagły zgon. Dziś rano o g. 9 zmarł nagle Jan Staciwko, 61 letni urzęd. pocztowy, w mieszkaniu przy ul. Aryańskiej l. 18. Od dłuższego czasu był słabym p. St., dziś nagle zrobiło mu się niedobrze i nim domownicy zawezwali Pogotowie, p. St. już nie żył.

Z kroniki żałobnej.

Bronisława z Pawlowskich Kanda, przeżywszy 30 lat, zmarła 28 z. m.

Jan Maksymilian Sokoliński, nauczyciel szkoły ćwiczeń w Tarnowie a następnie w Trzebini, zmarł w Krakowie 2 b. m., przeżywszy 27 lat.

Katarzyna Hausnerowa, wdowa, zmarła 2 b. m. w wieku 46 lat.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał 0·0° C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał 4° C.

Choroba Luegera.

Wiedeń. Wczoraj we środę po południu dr. Lueger przyjmował pokarmy, jednak w dozach minimalnych; najpierw wypił kilka łyżek herbaty z mlekiem i kilka łyżek zupy, następnie zjadł kawałek ryby i trochę lodu, poczem na własne żądanie dostał trochę piwa. Pokarmy przyjmowane są jednak w tak minimalnych dozach, że lekarze uważają stan pacyenta, z powodu jego wielkiego osłabienia, za beznadziejny.

Wiedeń. Wieczorem wydano następujący biuletyn o stanie zdrowia dra Luegera: Temperatura 36·4, puls 84, funkcye serca, nerek, oddech, jakoteż stan sił niezmienione. Chory nie ma bólów. Od czasu do czasu czkawka. Przyjmowanie pokarmów w drodze naturalnej nadzwyczaj skąpe. Świadomość pełna.

Do tego biuletynu dodają lekarze, że wobec zupełnie niedostatecznego odżywiania się chorego, stan jego **jest bardzo groźny.**

Wiedeń (*czwartek w południe*). Stan dra Luegera niezmieniony. **Odżywianie prawie żadne**, osłabienie ogromne, ale przytomność umysłu trwa dalej i chory nawet dowcipkuje. Dziś powiedział znowu, że pogrzeb odbędzie się przed Wielkanocą i liczył dni.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów toczyła się w dalszym ciągu **dyskusya budżetowa.**

Prez. ministrów bar. **Bienerth**, kontynuując mowę zapewnił, że rząd nie zboczy od obranej raz drogi ściśle rzeczowej, mającej na celu dobro całości. W tych dążeniach utwierdzają rząd objawy i doświadczenia ostatniego czasu, gdyż w sporze narodowym w Czechach nastąpiło pewne wyjaśnienie. Nie potrzeba być zbytnim optymistą, aby nabrać przekonania, że są konieczne i dalsze konferencye i że możliwość doprowadzenia do kompromisu w Czechach jest o wiele większą i bliższą, niż jeszcze przed niedawnym czasem.

W kwestyi zagadnień organizacyjnych, jakie czekają Izbę, wskazuje prezydent ministrów na kwestyę ubezpieczenia na starość i w razie niezdolności do pracy, jakoteż na konieczność usunięcia na stałe przesilenia budżetowego, które zresztą jest typowem dla życia państwowego w Europie, a to w drodze podwyższenia dochodów, a z drugiej strony przez oszczędności.

Mowca poruszył dalej przedłożenie o włoskim fakultecie prawniczym, o żegludze dalmatyńskiej i południowo-amerykańskiej i o uregulowaniu sprawy pensyonistów starego stylu. Dla załatwienia tego programu pracy koniecznem jest zawieszenie kwestyj narodowościowych i zadokumentowanie przez silną większość chęci do pracy.

Dr **Kramarz** (młodoczech) oświadczył, że parlamentarna komisya Unii słowiańskiej poleciła mu złożyć oświadczenie, iż Unia niema powodu zmieniać swego stanowiska wobec rządu, ponieważ stanowisko rządu nie zmieniło się i ponieważ nawet dymisya dra Schreinera nie oznacza zmiany. Także oświadczenie prezydenta ministrów nie otwiera na przyszłość takich widoków, któreby mógły wpłynąć na zmianę stanowiska Unii do rządu.

Podczas ostatnich rokowań celem umożliwienia sesyi Sejmu czeskiego, wskutek niezgodzenia się na to stronnictw niemieckich, Czechom uniemożliwiono obradowanie nad kwestyami narodowemi i ich rozwiązaniem. Rząd nie wyzyskał wcale tej dobrej woli ze strony Czechów. Cóż bowiem uczynił? Oto posłał do Pragi dra Schreinera (wesołość), co wcale nie było ani środkiem zaradczym, ani łagodzącym.

Mowca zastrzega się następnie przeciw powątpiewaniu w jego patryotyzm i przeciw krytyce jego mowy, wygłoszonej w Petersburgu.

W sprawie porozumienia z Niemcami oświadcza dr Kramarz, że Czesi gotowi są pertraktować z Niemcami, ale Niemcy na Czechach niczego nie wymuszą. Czesi zawsze pozostaną wierni krajom czeskim i Koronie. Innego patryotyzmu ponad czeski, naród czeski nie zna. Co się tyczy stanowiska ogólno-państwowego, naród czeski rozumie, że jego sytuacya w Austryi jest względnie najlepszą, jeżeli nie będzie się w niej prowadziło niemożliwej polityki antiaustryackiej.

Następnie omawia mowca kwestyę neoslawizmu, który ma cele tylko ekonomiczne i kulturalne, respektuje granice państw i wcale poza nie nie wybiega. Austrya nie może być słowiańską, ale nie może być i niemiecką; nie można też na zewnątrz prowadzić polityki niemieckiej. Narody słowiańskie nie istnieją w Austryi po to, aby trzymały straż nad Renem. Czesi gotowi są państwo popierać, jeżeli nie będzie prowadzoną ani polityka niemiecka, ani madziarska.

Pos. **Stoelzl**, oświadczył, że cele neoslawizmu są ostatecznie takie same, jak panslawizmu.

Pos. **Staniek** zarzucał prezydentowi ministrów, że mówił o uniwersytecie włoskim, a o słowiańskim i czeskim uniwersytecie nie wspomniał.

Pos. **Stand** zajmował się stosunkami żydów w Galicyi i żalił się na nieuwzględnianie żydów w administracyi politycznej.

Pos. **Kuranda**: My żydzi zachodni stoimy na stanowisku, że nie potrzeba nam jałmużny.

Pos. **Stand**: I my nie chcemy jałmużny. — W całej administracyi galicyjskiej nie ma ani jednego żyda.

Pos. dr **Korytowski**: Ale jest dość „meszumodim“ (wychrztów). (Wesołość).

Na tem obrady przerwano i przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem nagłym hr. Grafenauera w sprawie stosunków narodowościowych na kolejach w Karyntyi.

Wiedeń (czwartek). Izba posłów kontynuuje dziś dyskusyę o budżet. Przemawiał pierwszy Wityk (soc.).

Z komisyi.

Wiedeń. Komisya budżetowa przyjęła ustawę w sprawie **podwyższenia emerytur pensyonistów starego stylu jakoteż emerytur wdów starego** stylu po urzędnikach i sługach państwowych.

Wiedeń. W komisyi kolejowej dał minister kolei wyjaśnienia w sprawie zaprowadzenia systematycznych kursów fachowych dla kandydatów do służby kolejowej. Minister oświadczył, że ministerstwo już od dłuższego czasu sprawą tą się zajmuje. Kurs fachowy kolejowy będzie jednoroczny. Kandydaci do służby kolejowej mają po skończonej szkole średniej lub innej równorzędnej przed wstąpieniem do służby uczęszczać na ten kurs. Przez zaprowadzenie tego kursu nie nastąpi przedłużenie dotychczasowego czasu wykształcenia kandydatów urzędniczych.

Koło polskie.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem Koło polskie przeprowadziło dyskusyę budżetową. Upoważniono dr. Głąbińskiego, aby przy dyskusyi w Izbie uzasadnił stanowisko Koła polskiego.

Następnie wybrano komisyę parlamentarną, w skład której weszli: Dietzius, German, Moysa, Sikorski, Stojałowski, Srednia wski i Zygoliński.

Postulaty m. Krakowa.

Wiedeń. Posłowie krakowscy Petelenz, Sikorski, Staniszewski i Zieleniewski byli wczoraj u ministra kolei, aby domagać się przyspieszenia kilku spraw krakowskich odnoszących się do dworca kolejowego, do stacyi elektrycznej, kolei obwodowej i innych.

Izba Panów.

Wiedeń. Izba panów załatwiła kontyngent rekrutów we wszystkich trzech czytaniach i odbyła dyskusyę polityczną.

W tej dyskusyi skompromitował się hr. Latour, nawołując do kontynuowania rokowań Austryi z Rosyą w imię starych sympatyj i braterstwa broni! Odpowiedział mu na to ostro hr. Piniński.

Telegramy „Nowin“.

Zamach na pułkownika.

Budapeszt. W Wielkim Waraždynie rzucono wczoraj bombę na pułkownika Ludwika Schreitera w chwili, gdy na czele pułku nr. 57 (pułk tarnowski, *przyp. Red.*), przenoszącego się do Wiednia, wyjeżdżał z koszar. Odłamki bomby zerwały pułkownikowi czako; sam pułkownik nie odniósł żadnego szwanku.

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 708, poleca dziełko pod tytułem:

Rachunek sumienia

ze słowiczków i grzechów]

odnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win przez

Księdza Collomb'a.

Tłumaczenie z wydania piątego przejrzał

Ks. Dr. Czesław Wądolny

Prałat katedralny krakowski.

Cena egzemplarza oprawnego miękko w płótno ang. 1 K.

Za nadesłaniem K 1·35 następuje wysyłka franco. 55

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Domku małego z ogrodem na prowincyi przy kolei do wynajęcia poszukuję. Zgłoszenia pod K. poste-restante za okazaniem kwitu inseratowego. 299

Uzdolniony kupiec

władający językami polskim i niemieckim znajdzie pomieszczenie. Wymagana rutyna w obchodzeniu się z odbiorcami. Kaucya K. 1000. Zgłoszenia do Administracyi „Nowin“ pod „Kupiec“. 301

Zdolna sprzedawczyni 302

do sklepu na prowincyę poszukiwana. Znajomość języka polskiego i niemieckiego wymagana. Zgłoszenia do Administracyi „Nowin“ pod H. M.

Zdolny mechanik

potrzebny jest do składu maszyn do szycia. Oferty pod „Z. R. 100“ do Administracyi „Nowin“. 307

Mleka od 30—40 l w porozumieniu z dworem poszukuje mleczarnia przy ul. Rakowickiej l. 34. Marya Muzyk 308

Zdolnej FRASOWACZKI poszukuje pralnia „WANDA“ Kraków, Długa 19. 309

Do sprzedania.

294

ŁADNA REALNOŚĆ

w Zakrzówku l. 95

korzystnie do sprzedania. Wiadomość na miejscu lub listownie: Dr. Szurlej Lwów Głęboka 2.

Sklep z tranką, dobrze się rentujący, przy ruchliwej ulicy bez konkurencyi zaraz do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość ul. Batorego 12 (sklep) 296

Ogród do wydzierżawienia każdego czasu pod uprawę lub inne cele. Półwsie Zwierzynieckie l. 10 ul. Kościuszki.

Obiady konkurencyjne, smaczne, prywatne od 70 h. wzwyż. ulica Długa 21. II. piętro 288

POWIDŁO

nie podrożało

w sklepie towarów mięszanych

J. FUNEK

ul. Bracka 6.

— Tamże do nabycia —

codzień świeże, najlepsze masło deserowe ¼ funta 47 ct.

Już nadeszła doskonała bryndza węgierska, codzień świeża.

Czekolada kolenderska Karfa ¼ funta 33 ct. 305

Ceny niskie Towar najlepszy.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi. Telefon Nr. 22 54

„KRAKOWIANKA“ :: „WARSZAWIANKA“

najlepsze czekolady wyrobu

Adama Piaseckiego

w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 2. 57

BROŃ

17

najstaranniej wypróbowana, z ozdobnym ochraniaczem, najlepszej jakości, w najczystszem wykonaniu, z gwarancyą, że będzie doskonale funkcyonować, wysyła c. i k. dostawca dworu, **HANNS KONRAD, w Brüx Nro 1456 (Czechy).**

Rewolwer K 5·50, 7·50, Tercerolet (pistolet jednostrzałowy) K 2·—, 2·70. Katalog z 3000 wzorów wysyła na żądanie darmo i opłatnie. Przesyłki za zaliczką. Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.

Mleczarnia hygieniczna

Kraków, róg ul. św. Anny i Jagiellońskiej.

Śniadania, obiady, kolacye na świeżem maśle. Kuchnia mięsna i jarska.

BAJORSKI i STREIT.

Wincenty Satalecki

Kraków, ul. Floryańska 18.

poleca

wszelkie wędliny oraz szynki

niespotykanej jakości i smaku

jak również masło zupy, prawie i tanio.

Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki nakładkowo odwrotnie za 75 pobraniem

Kawiarnia ROYAL!

Kraków, ul. Gródzka naprzeciw Wawelu

CODZIENNIE KONCERT

muzyki salonowej. Wstęp wolny. Napoje pierwszej jakości.

LANDES i STIEBER

właściciele.

DUŻO PIENIĘDZY

zaoszczędza ten, kto przy zapotrzebowaniu niezbędnych przedmiotów gospodarczych, podarków okolicznościowych różnego rodzaju zażąda mego głównego katalogu z 3000 rycin, który na życzenie każdemu darmo i opłatnie wysyłam.

C. i k. nadworny dostawca

HANNS KONRAD

w Brüx Nro 1478 (Czechy).

LOTERYA

Towarz. „Ochrona Niemowląt“

Główne wygrane:

60.000

5.000

2.000

koron w gotówce, 7173 wygranych.

Ciągnienie nieodwołalnie 12 maja 1910 r.

Cena losu 1 korona.

Losy po 1 Koronie polecają kantory wymiany, trafiki i kolektury loteryjne. 279



61

Zupa mleczna, parka, chleb, biszkopty, owoce i mleko

są to potrawy, któremi się żywi słabe dzieci dla silnego rozwoju. Mięso lub inne zestawione dania nie posiadają dla dziecięcego organizmu tyle wartości jak mu często przypisują. Dlatego powinno się dzieciom dawać budynie sporządzone z budyniowego proszku Dr. Oetker'a a 12 hl., mleka, cukru i soku owocowego lub owoców, dalej ciasto zarobione proszkiem do pieczenia Dr. Oetker'a, a będzie się zdziwionym tak dobrze wywartym skutkiem.

Dr. Oetker'a preparaty są zaopatrzone w książki receptowe. Literaturę przesyła się wprost darmo i opłatnie od

Dr. A. Oetker'a Baden Wien

dom główny Bielefeld.

Zastępca A. Czerwiński, Kraków.

Śliczne ręce

białe i gładkie natychmiast po użyciu

Leukodermy.

Nie tłuści, schnie natychmiast. Wszędzie do nabycia. Pierwsza Drogerya, Laborat. chem.-kosm. 214

J. Wiśniewski i K. Jędrzejowski

Kraków, Stradom 7.

„LAKTOL“

Kraków, Podwale 5.

MLEKO KWAŚNE według metody prof. Miecznikowa z dostawą do domu. ::

MLEKO SŁODKIE surowe i sterylizowane dla osób chorych.

MIESZANKI DLA NIEMOWLĄT zdrowe i pewne we flaszeczkach. 246 ::

Najlepsze higieniczne

Towary gumowe

do celów sanitarnych poleca 717

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne

Porter angielski

wytrawny,

w całych i ½ butelkach

poleca

A. HAWEŁKA

c. k. Dostawca Dworu w KRAKOWIE. 294

„DOKĄD ODLATUJĄ ŚWIATA DUCHOWEGO DO KTÓREGO WSZYSTKO PO ŚMIERCI“ PRZEZ PROF. DRA M. PERTEGO

Treść: Świat zmartwychwstający. Widzenia i sny... Głosy nadprzyrodzone. Historyczne zdarzenia. Wojska w powietrzu, znaki niebieskie i t. d. Magia w ludach Wschodnich. Powstania przed sądem Bożym. Zemsta zamordowanych. Muzykalne objawy świata duchowego. Rozkosze umierania. Umarli ukazują się. Niewidzialna siła wypycha ... Biała pani. Cesarz Napoleon I. i biała pani. Jakim jest świat duchowy? Cena 2 kor., z przes. poczt. 2 kor. 20 hal., za zaliczką 2 kor. 70 hal.

DO NABYCIA W ADMINISTRACYI „NOWIN“ W KRAKOWIE, UL. WIŚLNA 2.

Znakomite w smaku

CACAO :: HOLENDERSKIE

Nr. 1 ½ kg. 40 h.

Nr. 1 ¼ kg. 40 h.

poleca 247

Wojciech Olszowski

w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin“. Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 60 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

KRAWIEC DAMSKI

JÓZEF GAŁĄZKA

Jako specyalność: Kostyumy, Okrycia, Spódnice. Wykończenie staranne. — Ceny przystępne.

Floryańska 16. 803 Floryańska 16.

Rządowo sprawdzone

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy alley św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Farm. Tow. Lek. polecone przez tożTow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gleichenberskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze zaprawne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż częściowa w aptekach i drogeryach. Cenniki na żądanie franco. 39

R. Ditmar Kraków

Rynek 22. naprzeciw odwachu

poleca

bogato zaopatrzony skład lamp naftowych i elektrycznych. Palniki żarowe, naftowe i spirytusowe.

Osobny dział

porcelany, szkła, fajansów. Zastawy stołowe od najskromniejszych do najwykwintniejszych.

Wielki wybór

garniturów na umywalnie, najnowsze wzory

Ceny konkurencyjne. 67



Tanie pierze i puch

1 kg. szarych skubanych K. 2, półbiałych K. 2·80, białych K. 4, pierwszej jakości miękkich jak puch K. 6, skubanych w najlepszym gatunku K. 8. Puch szary K. 6, biały K. 10, puch z piersi K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking). Pierzyna wielkości 180×116 cm. i dwie poduszki o wielkości 80×58, dostatecznie napełnione nowym, szarym, czyszczonym, elastycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24. Pierzyna sama K. 12, 14 16. Poduszka K. 3, 3·50, 4. Pierzyny o wielkości 180×140 cm. K. 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 albo 80×80 cm. K. 4·50, 5, 5·50. Piernaty z dymki o wielkości 180×116 cm. K. 13, 15, przesyła za zaliczką, opakowanie darmo od K. 10 opłatnie. **Max Berger w Deschenitz Nr. 707.** (Czeski las). Cenniki materaców, nakryć, poszew i wszystkich innych rodzajów pościeli darmo i opłatnie. Nieodpowiednie zamieniam lub zwracam pieniądze. 260

PALARNIA KAWY



poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „maszyny patentowej“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Żiwnostenska Banka pro Čechy a Moravu v Praze

Bank przemysłowy dla Czech i Morawii w Pradze

Filie: w Krakowie, Lwowie, Wiedniu, Bernie, Prościejowie, Pilznie, Iglawie, Budziejowicach, Pardubicach, Taborze, Mor. Ostrawie, Tryeście i Ołomuńcu. :: Rok założenia 1868.

Wpłacony kapitał akcyjny: **K. 40,000.000.—** Fundusze rezerwowe i ubezpieczające około **K. 12,000.000.—**

Stan wkładek na książeczki wkładkowe z końcem lutego 1910 r.

K. 109,490.444.73.

Filia w Krakowie, Rynek Główny 17., przyjmuje wkładki na książeczki za oprocentowaniem po 4⅟₂%, **wypłaca dziennie bez wypowiedzenia do K. 5000,** większe kwoty za zezwoleniem Dyrekcyi w godzinach przedpołudniowych.

Filia kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, udziela na nie zaliczek, wydaje przekazy na wszystkie znaczniejsze miejscowości kraju i zagranicy oraz na Amerykę. 209

HALA RYBNA

i handel ∴ ∴ ∴

∴ ∴ delikatesów

PRZY UL. BRACKIEJ L. 5 W KRAKOWIE

NA POST

poleca: codziennie świeże transporty ryb morskich, rzecznych bitych i stawowych tuczonych żywych oraz wędzonych; konserwy i marynaty, kawior wiosenny, wina butelkowe, owoce południowe, marmolady, sery, masła i codziennie 222 świeże wędliny

po cenach bezkonkurencyjnych.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia odwrotnie.

ST. STEFAŃSKI i S-ka.

„KALO-WIBRATOR“



przyrząd usuwający szybko i radykalnie **zmarszczki i złą cerę** — działa przeciw **bezsenności, wypadaniu włosów, bólu głowy, gardła, żołądka, gośćcowi, chorobie serca i w. i.** Broszurki ilustrowane **darmo.** 61

T. ARMATYS

optyk i mechanik

Kraków, plac Maryacki l. 3.

Okulary, binokle najmodniejszych systemów wykonuję bardzo dokładnie spiesznie i tanio.

∴ Zakładam dzwonki elektryczne i telefony ∴

BIURO DZIENNIKÓW

MARYANA HUPCZYCA

KRAKÓW, UL. WIŚLNA L. 2 (ADMINISTRACYA „NOWIN“) ::: TELEFON NR. 340 :::

PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW :::

SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH :::

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.